

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr. 47 (341)

NIEDZIELA 21 LISTOPADA 1965

ROK VII

TY SAM, TYLKO TY...

Czy modlisz się codziennie? Jak się modlisz. Czy jeszcze wciąż tymi słowami, których nauczyła cię matka w dzieciństwie? Naturalnie, Ojciec Nasz i Zdrowaś są zawsze te same, ale inaczej mówi je małe dziecko, inaczej ktoś, kto dorasta. Jeśli tych modlitw sam nie przemyślałeś, to grozi ci, że któregoś dnia zapomnisz, co one oznaczają.

Czy chodzisz co niedzielę na Mszę św.? Dlaczego? Czy tylko z obowiązku? Bo rodzicom na tym zależy? Czy chodzisz na właściwą Mszę św., na tę, która jest przeznaczona dla ciebie? Czy pomyślałeś o tym, że tylko od ciebie zależy, czy tę godzinkę spędzisz w śmiertelnej drętwej nudzie, czy dowiesz się czegoś ciekawego, czegoś z czym nie spotkasz się nigdzie indziej. Ale musisz zastanowić się, czym jest dla ciebie Msza św.

Czy bardzo niechętnie myślisz o spowiedzi? Dlaczego? Może dlatego, że trzeba mówić o swoich winach tylko dlatego, że mówisz rzeczy nieistotne, spowiadasz się tak, jak nauczyła cię katechetka. I teraz ty, ktoś, kto dorasta, siłą wciskasz samego siebie w tamte formy. Może spowiedź nie byłaby czymś tak odpychającym, gdybyś powiedział o tym, co ciebie gnębi, co jest twoją prawdziwą trudnością, o tym, co jest twoją trudnością.

Tak, tak, to są twoje sprawy. Kiedyś rodzice i katecheci ustawiali twoje wewnętrzne życie. Ale nie może ci to aż do śmierci wystarczyć. Już teraz nie wystarcza. Musisz sam, ty sam i po swojemu wszystko sobie przemyśleć. Bo sprawy są ważne. Pewnie, można powiedzieć: — „Mnie to nie obchodzi”. Ale właściwie co cię nie obchodzi, ciebie, który żądasz od innych, żeby byli wobec ciebie uczciwi, dotrzymywali słowa, sprawiedliwi, który chcesz, żeby cię kochano, który domaga się poświęceń. Który w rozgoryczeniu mówi: „Po co ja się urodziłem?”

Można nie chodzić do spowiedzi, uciekać z religii, zapomnieć o modlitwie. Ale nie uciekniesz od spraw dobra i zła, sam będziesz wiedział, że raz robisz dobrze, a raz podle, tak jak inni wobec ciebie.

Kazania są po to, by ci pomóc się prawdziwie modlić, na swoją miarę, na swój wiek. Ty sam.

W. K.

ZAKOŃCZENIE SOBORU zapowiedziane na 8 grudnia

Mamy już obecnie pewność, że Sobór zakończy się 8 grudnia. Ojciec św. to podał oficjalnie ojcom Soboru do wiadomości

w liście skierowanym na ręce Kardynała Tisserant. W liście tym Papież wyraża wdzięczność Bogu za dokonaną na Soborze pracę i wzywa wszystkich do modlitwy o szczęśliwe zakończenie Soboru, które nastąpi w dniu 8 grudnia bież. roku.

Data ta nie jest terminem przypadkowym tylko.

II-gi Sobór Watykański rozpoczął się 11 października 1963 roku. Jan XXIII oddał go w szczególną opiekę Matki Bożej. Zakończy się 8 grudnia, w święto Niepokalanego Poczęcia, w rocznicę otwarcia I-go Soboru Watykańskiego w 1869 roku.

Paweł VI podkreśla, że obecny Sobór stanowi uzupełnienie I-go Soboru Watykańskiego.

W dniu 7 grudnia odbędzie się ostatnia sesja publiczna, na której zostaną ogłoszone ostatnie teksty soborowe, mianowicie schemat XIII: o działalności misyjnej Kościoła oraz o apostołstwie i życiu kapłanów.



Kończący się obecnie Sobór został zwołany w 1963 r. przez Papieża, dobrego Jana XXIII

Niewiasty nie mogą otrzymać święceń kapłańskich

Ze strony pewnych katolickich organizacji kobiecych był wywierany nacisk na ojców Soboru, aby zechcieli się wypowiedzieć na temat: czy niewiasty mogłyby otrzymywać w przyszłości święcenia kapłańskie.

Na ten temat pisze w jednym z ostatnich numerów „Osservatore Romano” i konkluduje, że kobiety nie mogą uczestniczyć w kapłaństwie Chrystusowym.

Fakt, że ani Chrystus, ani apostołowie, ani ich następcy nigdy nie udzielili władzy kapłańskiej kobietom, nie może być inter-

pretowany w ten sposób, jakoby chodziło o zwykłe pominięcie czy zapomnienie, nie mające podstaw teologicznych — pisze dziennik watykański. Chrystus i Apostołowie działali w tym wypadku z pełną świadomością tego, co czynili. Z tekstów Pisma św. potwierdzonych przez tradycję i naukę Kościoła, wynika w sposób jasny i niedwuznaczny, że niewiasty nie mogą uczestniczyć w kapłaństwie hierarchicznym. Nikt nie może zmienić tego stanu rzeczy, bo nikt nie posiada władzy, by to uczynić.

KOŚCIÓŁ w świecie współczesnym

(Dokończenie)

Kiedy wypełni się pełność czasów, wszystkie rzeczy odnowione zostaną w Chrystusie.

Opierając się na Jego obietnicy, oczekujemy nowych niebios i ziemi nowej, w których zamieszka sprawiedliwość. — (2 Piotr 3, 13).

Chrystus Panem Wszechświata

Wiara wymaga od nas uznania, że Chrystus jest Panem Wszechświata.

Wszelkie działania ludzkie mają swoje miejsce w planie Odkupienia.

W Chrystusie pierwotnym wszelkiego Stworzenia wszystko zostało stworzone, przez Niego i w Nim.

Panowanie powszechne Chrystusa rozciąga się na cały Wszechświat, do Niego należą czasy i wieki.

Lecz Bóg chciał panować przez Krzyż nad światem, pozostawiając przykład, abyśmy cierpiąc z Nim, mogli i z Nim królować.

Oto iście Boski sposób rządzenia: w służbie i poszanowaniu stworzenia, któremu pozostawił wolny wybór.

Chrystus Pan jest celem historii, który nadaje sens działalności ludzkiej.

On jest Alfa i Omega. W nim bowiem zostaliśmy wybrani przed stworzeniem świata: przeznaczeni, aby być synami przybrania.

Rola Kościoła we współczesnym świecie.

Jaka jest więc rola Kościoła we współczesnym świecie?

Mówią o Kościele, jako społeczności widzialnej, żyjącej w tym świecie.

Łatwiej znajdziemy odpowiedź na to pytanie, gdy przypomnimy sobie, że racją obecności Kościoła w świecie są:

— miłość Boga Ojca dla ludzi;

— misja jaką Kościół otrzymał od Chrystusa; oraz

— zjednoczenie w Nim wszystkich dzieci Bożych.

W tym sensie Kościół jest niejako sakramentem głębokiej jedności człowieka z Bogiem, oraz jedności całego rodzaju ludzkiego.

Porządek Odkupienia obejmuje w sobie porządek Stworzenia; Bóg bowiem, który w ostatnich czasach objawił się w Słowie Wcielonym, jest tym, który wszystko stworzył.

Z tego nauczania wypływają dwie bardzo ważne konsekwencje.

Pierwszy wniosek

Najpierw, iż misja Kościoła jest uniwersalna, t. zn. że rozciąga się ona na całość rzeczywistości ziemskiej i wszystkie problemy ludzkie.

Pojmiemy łatwo, jak należy rozumieć specyficzną kompetencję Kościoła w dziedzinie społecznej, politycznej i ekonomicznej, gdy zrozumiemy, iż Kościół sądzi te dziedziny jedynie pod aspektem ich stosunku do Królestwa Bożego

Kościół interweniuje na płaszczyźnie jemu właściwej, nie wiążąc się z tą czy inną formą techniczną organizacji i nie szukając przez to żadnego panowania doczesnego.

Kościół patrzy z szacunkiem na to wszystko co dobre, prawdziwe i sprawiedliwe w instytucjach ludzkich.

Lecz Kościół zdaje sobie również sprawę z tego, iż porządek społeczny skażony jest przez następstwa grzechu, potrzebuje darów łaski i pomocy Bożej.

Dlatego przepowiadanie Kościoła, tak jak zaczyn, może i powinien przeniknąć całą ludzkość, we wszystkich jej dziedzinach.

Druga konsekwencja.

Druga konsekwencja to jedność pomiędzy wiarą a życiem konkretnym.

Wszystkie bowiem czynności ludzkie, poczynając od najbardziej banalnych, winien chrześcijanin spełniać w duchu Chrystusowym i w odniesieniu do Królestwa Bożego.

Wiara nie każe zaniedbywać zadań ziemskich, jak również nie pozwala oddać się sprawom ziemskim bez reszty, tak jakoby one nie miały związku z życiem religijnym.

Ten rozdział pomiędzy wiarą a życiem codziennym jest jednym z najpoważniejszych błędów naszych czasów, i zgorznięciem, które należy napiętnować.

Nie wolno stwarzać sztucznej opozycji między działalnością zawodową i społeczną a życiem religijnym.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Ewangelia

NA 24 NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

21 listopada

(według św. Mateusza, 24, 15-35)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydotę spustoszenia, zalegającą miejsce święte, a przepowiedzianą przez Daniela Proroka (kto czyta, niech zrozumie), wtedy ci, którzy są w Judei, niech uciekają w góry; a kto jest na dachu, niech nie zstępuje, aby co wziąć z domu swego; a kto jest na roli, niechaj nie wraca, by zabrać płaszcz swój. A biada brzemienym i karmiącym w one dni. A proście, aby ucieczka wasza nie była w zimie albo w szabat. Będzie bowiem naówczas wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd, ani nie będzie. I gdyby nie zostały skrócone owe dni, nikt nie byłby zachowany, lecz dla wybranych będą skrócone dni owe. Wtedy jeśli by wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus albo tam, nie wierzcie. Powstaną bowiem fałszywi chrystusowie i fałszywi prorocy i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak aby w błąd byli wprowadzeni (jeśli to być może) nawet i wybrani. Otom wam przepowiedział. Jeśli by wam tedy rzekli: Oto na pustyni jest, nie wychodźcie; oto we wnętrzu domów — nie wierzcie. Albowiem jak błyskawica za błyśnie od wschodu, a widna jest aż na zachodzie, tak będzie i przyjdzie Syna Człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się zgromadzą i orły. A natychmiast po udręczeniu owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy spadać będą z nieba i moce niebieskie poruszone będą. A wówczas ukazuje się na niebiosach znak Syna Człowieczego i wtedy płakać będą wszystkie pokolenia ziemi. I ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. i pośle aniołów swoich z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybranych jego z czterech stron świata, od szczytu niebios aż do krańców ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa. Gdy już gałąź jego staje się miękka i wypuszcza liście, wiecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie, że blisko jest, w drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, nie przeminie to pokolenie, dopóki nie stanie się to wszystko. Niebo i ziemia przeminają, ale słowa moje nie przeminają.



Czy nowa polska Święta ?

Ogromnie się ucieszyłem, gdy w piśmie diecezji tarnowskiej wyczytałem o wszczęciu procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożej, Karoliny Kózkówny

Kim jest Sługa Boża Karolina Kózkówna ?

Cytowane pismo z kwietnia-czerwca 1965 r. podało kazanie ks. biskupa tarnowskiego Ablewicza w miejscowości Zabawa 18 listopada 1964 r., ponadto krótką wiadomość, że po kazaniu ks. biskup odmówił z ludem przed wystawionym Najświętszym Sakramentem Litanię Loretańską i udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. Na zakończenie uroczystości ks. biskup wraz z duchowieństwem i licznie zebranymi wiernymi udał się na grób Sługi Bożej i tam długo się modlił. Ponadto zamieszczono przemówienie ks. biskupa w dniu 11 lutego 1965 r. z racji rozpoczęcia procesu informacyjnego Sługi Bożej Karoliny Kózkówny.

Z kazania i przemówienia ks. biskupa Ablewicza wyluskamy kilka danych o Słudze Bożej, słowami ks. biskupa. Całego życiorysu jej ks. biskup nie podał, ponieważ jest on znany ludności diecezji tarnowskiej.

Sługa Boża Karolina Kózkówna wiodła życie pełne cnót, które sprawiły, że otoczenie nazywało ją prawdziwym aniołem. Karolina była nie tylko czysta, ale i pobożna. Bogiem żyła, do Niego lgnęła. Być może, że Boga lepiej знаła, niż niejeden uczonej doktor, bo była czysta. Czyści już tutaj na ziemi Boga dobrze poznają. Mając lat 16 zaledwie, 18 listopada 1914 roku, przeszło 50 lat temu, poniosła śmierć męczeńską z rąk żołnierza w obronie swojego dziewictwa. Ci, którzy znali Sługę Bożą Karolinę, mówili o niej, że jest ona pierwszą duszą, pierwszą kandydatką do nieba. Mówili to już wtedy, gdy jeszcze daleko było do męczeństwa.

W 3 lata po jej śmierci, 18 listopada 1917 roku, miała miejsce ekshumacja zwłok Sługi Bożej Karoliny i przeniesienie ich z cmen-

tarza do grobu na cmentarzu kościelnym w miejscowości Zabawa. Uroczystość ta przybrała formę wielkiej uroczystości religijnej. Wziął w niej udział osobiście ówczesny Arcybiskup tarnowski biskup Leon Wałęga. Odprawił Mszę św. i nabożeństwo żałobne, a na końcu przemówił do licznie zebranych tłumów, że wierny przepisom dekretu Urbana VII w sprawach kanonizacyjnych nie chce przesądzać kanonizacji zamordowanej dziewczyny, ale pragnie podkreślić jej boha-

terską cnotę i stawić ją jako wzór. Na jej grobie w Zabawie znajduje się figura Niepokalanej.

I oto obecnie ks. biskup tarnowski Ablewicz rozpoczął po wielu przygotowaniach proces informacyjny o jej świętości i męczeństwie. Ks. biskup pragnie w ten sposób spełnić swój obowiązek kapłański i biskupi czuwania nad tym, aby nie traciły blasku i nie przygasły te gwiazdy, które naszemu narodowi wskazują drogę niewinności.

Dr. Władysław JELONEK
(Wyjątki z artykułu zamieszczonego w „Gazecie Niedzielnej”)

Cydzien Boży

Niedziela 21 listopada

24 Niedziela po Zstąpieniu Ducha Św.

Ostatnia niedziela roku kościelnego. Kościół święty przedstawia nam końcowy etap dzieła Odkupienia. „Stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych”. Sędzią będzie nasz Zbawiciel. Będzie to dzień ostatecznej chwały Chrystusa, Zwycięzcy śmierci i grzechu.

„Tyś nas wybawiał, Panie, od naszych przeciwników, i zawstydzaleś tych, co nas nienawidzili. W Bogu chlubiśmy się po wszystkiej chwili i stawiliśmy Twe imię przez wszystkie wieki”. (Graduał).

Poniedziałek 22 listopada

Św. CECYLII, Dziewicy i Męczennicy

W młodości swojej złożyła ślub czystości. Zmieszono ją jednak do posłubienia młodego poganina nazwiskiem Walerian. Pod jej wpływem został ochrzczony i ujrzał rozmodloną Cecylię a przy jej boku Anioła strzegącego jej czystości. Prawdopodobnie umęczona została za prefekta Almachiusza. Jest ona patronką muzyki i śpiewu kościelnego.

„Niech się zawstydzą pyszni, bo niewinnie mnie dręczą, ja będę rozmyślać o Twoich przykazaniach, o prawach Twoich, by nie doznać wstydu”. (Komunia).

Wtorek 23 listopada

Św. KLEMENSA I-go, Papieża i Męczennika
Rządził Kościołem od roku 88. Był trzecim następcą św. Piotra.

Lekcja

NA 24 NIEDZIELE PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

(z listu św. Pawła Apostoła do Kolosan, 1, 9-14)

Bracia ! Nie przestajemy modlić się za was i prosić, abyście napełnieni byli poznaniem woli jego we wszelkiej mądrości i pojmowaniu duchowym. Abyście też postępowali w sposób godny Boga podobając Mu się we wszystkim, przynosząc owoc przez każdy dobry uczynek i wzrastając w poznawaniu Boga. A umocnieni wszelką mocą według potęgi chwały Jego, ku wszelkiej cierpliwości i stateczności z radością dzięki czyńcie Boga Ojcu, że nas uczynił godnymi, abyśmy się stali uczestnikami dziedzictwa świętych w światłości.

Bóg wybawił nas z mocy ciemności i przeniósł do królestwa Syna umiłowania swego. W nim mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów.



„Mówi Pan: Mowy moje, które włożyłem w twoje usta, nie odstąpią od ust twoich, a ofiary mile będą na moim ołtarzu”. (Izaj. 59, 21)

Środa 24 listopada

Św. JANA OD KRZYŻA, Wyznawcy i Doktora Kościoła.

Jan Yepes urodził się niedaleko Avili w Hiszpanii w 1542 roku. Mając lat dwadzieścia wstąpił do zakonu Karmelitów. Razem ze św. Teresą z Avili pracował nad reformą zakonu. Miał przez to wielu przeciwników nawet wśród swych braci zakonnych. Pozostawił wiele dzieł z mistyki i asceptyki. Umarł w Ubeda w 1591 roku.

„Boże, który św. Jana Twego Wyznawcę i Doktora, uczyniłeś szczególnym miłośnikiem Krzyża i zupełnego wyrzeczenia się siebie, daj nam, abysmy wytrwale idąc za jego przykładem osiągnęli wiekującą chwałę”. (Kolekta).

Czwartek 25 listopada

Św. KATARZYNY, Dziewicy i Męczennicy

Pochodziła z rodziny królewskiej. Obdarzona była wyjątkowymi zdolnościami. Kształciła się w Aleksandrii. Wielu uczonych pogańskich przyprowadziła do wiary w Chrystusa. Została zamęczona na rozkaz cesarza Maksymina.

„Przyjmij, Panie, dary, które Ci składamy w uroczystość świętej Katarzyny, Dziewicy i Męczennicy Twojej, ufamy, że jej wstawienictwo przyczyni się do naszego wyzwolenia”. (Sekreta).

Piątek 26 listopada

Św. LEONARDA z Portu Maurycego, Wyznawcy
Św. SYLWESTRA Opata

Św. Leonard urodził się około roku 1676. Zakonnik franciszkański. Sławny kaznodzieja i misjonarz ludowy. Rozkrzewiał nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Umarł w Rzymie w 1751 roku.

„Drogą przepisów Twoich się cieszę, jakby wszystkimi bogactwami. O przykazaniach Twoich będę rozmyślał, i drogi Twoje rozważał”. (Ps. 118, 14-15).

Sobota 27 listopada

Św. WALERIANA, Biskupa i Wyznawcy
Msza św. Sobotnia o Najświętszej Maryi Pannie.

„Szczęśliwa jesteś, święta Dziewico Maryjo, i wszelkiej chwały najgodniejsza, z Ciebie bowiem narodziło się słońce sprawiedliwości”. (Ofiarowanie).



WENECJA ODDAŁA RELIKWIE ŚW. SABY JEROZOLIMIE

Delegacja greckiego kościoła prawosławnego z Jerozolimy, pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Jordanii. Mons. Vassileosa przejęła relikwie św. Saby, przechowywane w kościele św. Antoniego w Wenecji — w celu przewiezienia ich do Jerozolimy. Relikwie św. Saby, uważanego za ojca duchowego wschodniego monachizmu, zostały umieszczone znowu w klasztorze Mar Saba, znajdującego się w Jerozolimie. Według danych historycznych, relikwie św. Saby, za czasów Dodża Pietro Bartolano Centranico, zostały przywiezione do Wenecji w wieku XI, gdzie zostały złożone w kościele pod wezwaniem św. Antoniego, specjalnie przebudowanego i upiększonego dla tego celu.

Powrót tych relikwii do Jerozolimy, za zgodą Papieża Pawła VI na specjalne żądanie wyrażone przez greckiego Patriarchę prawosławnego tego miasta, Benedictosa, jest niewątpliwie wydarzeniem o znaczeniu historycznym dla całego Kościoła. Delegacja prawosławna została powitana w Wenecji przez Mons. Olivotti, sufragana ks. kardynała Jana Urbani oraz przez Mons. Scarpa, z kapituły Bazyliki św. Marka, gdzie relikwie zostały wystawione dla kultu wiernych.

Po zakończeniu specjalnej uroczystości, patriarchy, kardynał Jan Urbani udał się na spotkanie z arcybiskupem Jordanii, Mons. Vasileosem. Przekazanie relikwii odbyło się w niedzielę w godzinach popołudniowych. Nazajutrz rano relikwie św. Saby opuściły Wenecję.

WZROST AUDYCJI KATOLICKICH W W. BRYTANII

1.300 audycji poświęconych życiu i działalności Kościoła Katolickiego zostało nadanych w roku ubiegłym przez cały szereg brytyjskich stacji radiowych i telewizyjnych. W roku 1955 liczba programów poświęconych życiu katolickiemu osiągnęła zaledwie cyfrę 300 transmisji.

„MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK BISKUPÓW”

Pod nazwą „Międzynarodowy Związek Biskupów od spraw związanych z językiem angielskim w Liturgii św.” — została powołana do życia w Londynie Komisja Biskupów, reprezentujących 11 krajów, w ce-

lu opracowania jednolitego tekstu angielskiego dla rozmaitych obrzędów liturgicznych, zgodnie z uchwałami soborowymi. Kierownictwo nad tą Komisją zostało powierzone Mons. Gordon Joseph Gray, ks. arcybiskupowi Edyburga w Szkocji. — Obecnie w skład tej Komisji wchodzi biskupi Anglii, Walii, Szkocji, Irlandii, Kanady, Afryki Południowej, Australii, Nowej Zelandii, Pakistanu i Indii.

NOWA PARAFIA W FINLANDII

W najbliższym czasie zostanie założona w Finlandii nowa parafia katolicka. Będzie ona szóstą z rzędu parafią w tym kraju. Na jej całość złożony jest obszar złożony z kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych.

Na ogólną ilość przeszło 4 i pół miliona mieszkańców, Finlandia liczy obecnie 3.000 katolików.

MILCZENIE OZNACZAŁOBY BRAK POSZANOWANIA WOBEC BOGA

Ks. Kardynał Leon Suenens, arcybiskup Brukseli, udzielił przed paroma dniami wywiadu prasowego, w którym wyjaśnił niektóre cele misji, a które gdyby nie były znane szerszej opinii publicznej, mogłyby wywołać pewnego rodzaju nieporozumienia i dwuznaczności w związku z uchwaleniem niektórych dokumentów soborowych.

„Nauka soborowa odnośnie swobody religijnej — powiedział między innymi dostojny purpurat — mogłaby wywołać interpretację, iż poszanowanie swobody sumienia każdego mogłoby nakazać misjonarzom zawieszenia własnej działalności. Akt wiary jest niewątpliwie aktem wolnej woli ludzkiej, lecz do obowiązku misjonarza należy głoszenia innym prawd słowa Bożego. W tym też celu powinien on zbliżyć się do osób nie wierzących w pełnym poszanowaniu jego wolności sumienia i przy zachowaniu jak największej delikatności i taktu. Milczenie — zakończył ks. arcybiskup Malines-Brukseli — oznaczałoby brak poszanowania wobec Boga i samego człowieka, ponieważ słowo Boże jest podstawą jego racji bytu”.

Oprócz tego zostało podane do wiadomości, iż po zakończeniu Soboru, ks. kardynał Leon Suenens wygłosi cały szereg odczytów w Kanadzie, w St. Zjednoczonych oraz w Brazylii.

OFIARĄ WSPÓŁCZESNEJ IDEOLOGII JEST CZŁOWIEK

Mons. Rupp, ks. biskup Księstwa Monako podczas konferencji prasowej na te-

mat schematu: „Kościół we współczesnym świecie”, konferencji, która miała miejsce w kurii Generalnej Ojców Augustianów w Rzymie, oświadczył, iż wydaje się rzeczą niezbędną udzielenie wkładu myślowego duchowego Augustianów do sformułowania tego ważnego dokumentu soborowego. Ks. biskup powiedział między innymi, iż wielką ofiarą współczesnych ideologii jest sama jednostka ludzka, której nowoczesne środki rozprzestrzenienia myśli ludzkiej ofiarowują jako jedyny ideał do naśladowania, kult dobrobytu ziemskiego i materialnego. Podobnym ideałem, które wydają się obecnie przeważać w świecie współczesnym, ks. biskup Rupp przeciwstawił tradycyjne wartości duchowości i myśli augustyniańskiej, które należą do dziedzictwa całego Kościoła.

KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

(Dokończenie ze str. 2-giej)

Pozostaje wreszcie pytanie, w jaki sposób świat współczesny pomaga Kościołowi?

Kościół korzysta z tego wszystkiego, co przynosi cywilizacja kultury, odkrycia prace wszystkich ludzi, wierzących lub niewierzących.

Ludzie dzisiejsi domagają się od Kościoła przede wszystkim przedstawienia misterium Chrystusa i świadectwa życia zgodnego z Ewangelią.

Kościół zdaje sobie sprawę, iż Lud Boży składa się z grzeszników.

Wie również, iż by należycie osądzać słabości ludzkie, należy wziąć pod uwagę okoliczności, miejsca i czasu

Spółczesność chrześcijańska mogła niejednokrotnie ukazywać się jako sprzymierzona z bogatymi i możnymi.

Wszyscy ojcowie Soborowi, na czele z Ojcem św. jednak stwierdzają, że to wszystko musi zniknąć, aby Kościół mógł być uznany, jako Kościół dla wszystkich

Chrześcijanom nie wolno zapominać, że jedynym ich wzorem jest Chrystus, który będąc bogatym, stał się biednym, aby nas wzbogacić. (Filip. 2, 5).

Dlatego też chrześcijanie godni tej nazwy starać się będą, aby tworzyć społeczność braterstwa w duchu ubóstwa.

Duch miłości i ubóstwa powinien ożywiać wszystkie struktury Kościoła i nie pragnąć niczego, jak tylko tego, by być Kościołem dla wszystkich, szczególnie dla biednych i cierpiących, także dla tych, co go prześladowają.

Kościół wie, iż jest świątynią Ducha św., Oblucienicą Chrystusa i Matką wierzących.

Zawsze wierny, pełen ufności w Panu, Kościół błaga o siłę i odwagę, by móc coraz lepiej przystosować się, aby spełnić najlepiej swoje zadanie w świecie dzisiejszym.

(Dokończenie — Odcinek nr 3)

Przelot nad Kanalem trwał 2 godziny. Do Cardington przekazano wiadomość: „Minęliśmy francuski brzeg nad Point de Saint-Quentin. Szybkość 56 km/godz.

Kolejna zmiana wachty nastąpiła o drugiej w nocy. Binks zerwał się trochę za późno z łóżka i ześliznął się po drabinie do gondoli cztery minuty po drugiej. Bell już się niecierpliwił. Binks podszedł do okna i krzyknął z przerażenia: w odległości kilku zaledwie metrów od gondoli przesuwająca się powoli wieża katedry w Beauvais! Maszyniści spojrzeli po sobie zdumieni. W tym samym momencie sterowiec zaczął gwałtownie opadać, ale po chwili odzyskał utraconą wysokość. Krótco potem znowu opadł i teraz jak gdyby nie starczało mu już sił na wzniesienie się. Telegraf maszynowy przekazał polecenie: zmniejszyć obroty silnika. Jednocześnie gdzieś u góry rozległ się okrzyk: „Opadamy, ludzie, opadamy!”.

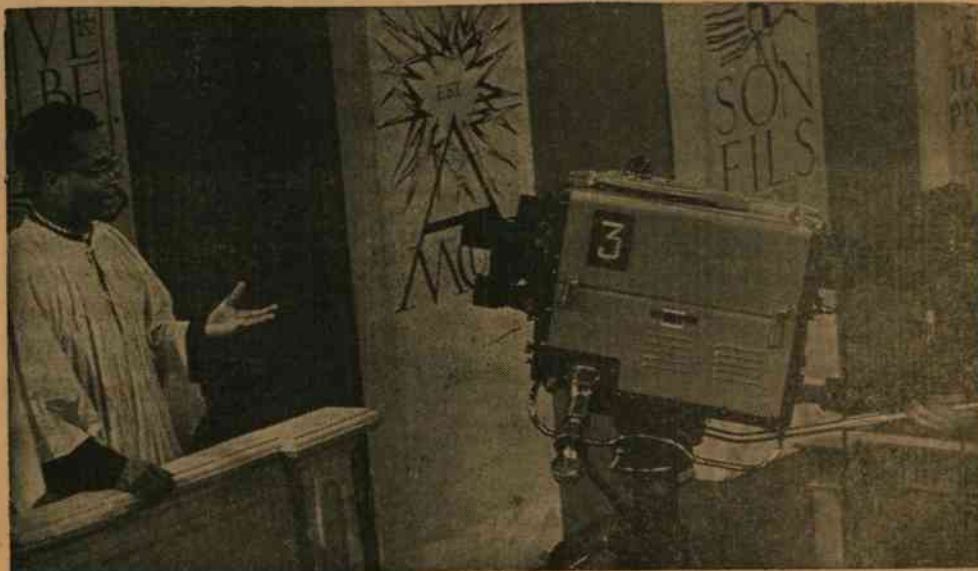
..

Eugène Rabouille zakładał akurat w lesie opodal Beauvais wnyki na króliki: „Przeglądałem się sterowcowi lecącemu na wysokości około pięćdziesięciu metrów. Nagle statek otrzymał silny podmuch wiatru, kilkakrotnie pochylił się ku ziemi, potem zahaczył nim o las. Nastąpiła eksplozja, w niebo strzeliły płomienie, może na sto metrów. Widziałem ludzi, biegali we wraku jak zwariowani. Wystraszyłem się i uciekłem do lasu. Słyszałem jeszcze dwa wybuchy...”.

Binks wyjrzał z gondoli. Zamiast srebrzystej powłoki miał przed sobą szkielet sterowca. Tylko w niektórych miejscach resztki płonącej materii trzymały się jeszcze rusztowania. Statek był morzem ognia.

Bell także przyglądał się piekielnej scenie.

— Lepiej uciekajmy stąd.



Nowoczesne metody duszpasterstwa docierają już dziś do krajów misyjnych. — Na zdjęciu ksiądz murzyński głosi kazanie przed aparatem telewizyjnym.

DRAMAT ZEPPELINÓW

— Nie! — Binks chwycił go za rękaw — To pewna śmierć. Wiatr wieje w naszym kierunku. Nawet nie zdążysz się dostać z gondoli, a już spalisz się żywcem...

Ale i w gondoli nie czekał ich lepszy los. Płomienie już lizały jej podłogę, a w kabinię znajdował się kanister ze 100 litrami benzyny. Najwyżej za minutę, dwie, nastąpi wybuch...

Nagle na głowy maszynistów zaczęło się coś lać. Binks zorientował się pierwszy: woda! Pękły zbiorniki balastowe. To im uratowało życie. Zbrali szybko szmaty, zmoczyli je, ugasili ogień, potem wydostali się po drabinie z gondoli i skoczyli na oślep w dół. Wylądowali na miękkiej ziemi.

Z trudem łapali oddech. Płonęło 155 000 m³ wodoru, chłonąc ogromne ilości tlenu. Mieli poparzone twarze i ręce, ale żyli! Nie zważając na żar pobiegli wzdłuż gorzącego szkieletu. Już z daleka dostrzegli sylwetkę posuwającego się niepewnymi krokami Leecha. Wyszedł z opresji w znacznie gorszym niż oni stanie.

Oprócz wyżej wymienionych z katastrofy uszło z życiem tylko jeszcze 3 innych członków załogi: telegrafista i 2 maszynistów. Z pozostałych 48 osób nikt się nie uratował.

Powołano komisję, która miała zbadać przyczynę katastrofy. Jej wnioski potwierdziły to, o czym wielu było przekonanych jeszcze przed startem R-101: sterowiec był za ciężki.

Tragedia załogi i pasażerów R-101 wy-

wołała w Wielkiej Brytanii wielką kampanię przeciwko sterowcom. Jej ofiarą padł także statek powietrzny R-100, który poszedł na złom, choć wykazał się pełną sprawnością. Wszystkie siły konstruktorów skupiły się na budowie samolotów.

Ale wypadki z 1930 roku oraz późniejsze ze sterowcami niemieckimi bynajmniej nie oznaczały ostatecznego końca kariery sterowców. Właśnie teraz przeżywamy ich renesans. W kilku krajach buduje się już, względnie myśli o skonstruowaniu tego typu statków powietrznych w oparciu o najnowsze zdobycze techniki.

Rozważane jest między innymi zastosowanie napędu atomowego.

Kto wie, może jednak będziemy jeszcze latać sterowcami?

T. K.

(Koniec)

TELEGRAMY

PARYŻ. — Ostatnio odbyło się w Paryżu doroczne zebranie diecezjalnych komitetów walki z głodem i chorobami na świecie. W roku bieżącym we wszystkich diecezjach francuskich zostało zebranych przeszło 10 milionów franków na ten cel. Z sumy tej, 66 procent zostanie przyznanych dla krajów afrykańskich, 12 procent dla Azji oraz 13 procent dla krajów Ameryki Łacińskiej.

FLORENCJA. — 500 Ojców Soborowych przybyło w dniu 14 listopada do Florencji na uroczyste obchody komemoratywne zorganizowane z okazji 700 rocznicy urodzin wielkiego poety włoskiego Dante Alighieri. Podczas oficjalnej uroczystości jaka miała miejsce w Baptysterium katedry florenckiej ks. kardynał Ermengildo Florit, ordynariusz Florencji wygłosił okolicznościowe przemówienie.

CHARTRES. — Przeszło 20.000 kobiet z departamentu Seine-et-Oise we Francji, wzięło ostatnio udział w dorocznej pielgrzymce do Chartres. Liczne kobiety ostatni etap trasy liczącej blisko 20 km. odbyły pieszo aż do katedry miejskiej gdzie została odprawiona dla nich uroczysta Msza święta.

LUDZIE SĄ TACY

BIADA MUCHOM! — Jedna z firm w Winchesterze (W. Brytania) rozpocznie wkrótce produkcję „elektrycznych mucholapek”. Obliczono, że każdy z owych aparatów potrafi w ciągu 6 miesięcy zabić około 600.000 dokuczliwych owadów. Czyżbyśmy mieli niedługo oglądać muchy tylko w ogrodach zoologicznych?

W SOSIE WŁASNYM. — Pewien wielki matematyk przeprowadził obliczenie objętości ludzkości. Doszedł do nader pocieszających rezultatów: gdyby całą ludzkość wpakować jak sardynki do puszek, wystarczyłoby na wszystkich jedno pudełko, tyle, że każdy z boków tego pudełka musiałby mieć długość 2 km.

I gdzie tu mówić o przeludnieniu?

Z MYŚLĄ O SĄSIADACH. — Przepis prawny z XVII stulecia zakazuje Anglikom bić małżonkę pomiędzy godziną 21 a 6 rano, a to ze względu na to, że „hałas mógłby zakłócić odpoczynek sąsiadów”.

KLUB „OCZKO”. — W miejscowości Helmstad w NRF działa klub „oczko”. Chodzi o oczko włóczkowe. Otrzymując kartę członkowską trzeba złożyć ślubowanie, iż odtąd będzie się paradować wyłącznie w swetrach i szalach własnej roboty, a ponadto, że w czasie wszystkich podróży pociągiem lub autokarem, będzie się szydełkować. Ten ostatni obowiązek ma charakter propagandowy, chodzi o popularyzowanie w społeczeństwie akcji „oczko lewe — oczko prawe”. Członkami klubu są wyłącznie mężczyźni.

SIŁA ROBOCZA. — Donald Hoster, amerykański abstrakcjonista, jest wynalazcą nowej techniki malarskiej. Zanurza on dwanaście dorodnych dżdżownic w różne miseczki z farbami, po czym wypuszcza je na białe płótno. Za kolorowe ruchy robaczkowe, pieniążki zbiera oczywiście treser.

NIE WYTRZYMAŁ. — Lekarze szpitala położniczego w Tulusa (USA) przyjmując młodą kobietę oczekującą rozwiązania, ze zdumieniem stwierdzili, że jest ona skuta kajdankami ze swoim mężem. Tatuś „in spe” oświadczył kategorycznie, że nie da się odłączyć od żony, bowiem obowiązkiem jego jest być przy niej w tych trudnych chwilach. Nawet policja nie zdołała go namówić aby opuścił salę porodową.

Kiedy jednak akcja porodowa weszła w fazę rozstrzygającą, dzielny mister Higgins wyjął kluczyk, uwolnił swoją skutą rękę i śmiertelnie blady śpiesznie się oddalił.

Zwołując Sobór, Papież Jan XXIII pragnął, aby odnowiony Kościół w pełni światła, pokazał się światu. Aby ludzie patrzący na katolików, lepiej poznawali wiarę naszą, a poznawszy pokochali ją i uwierzyli w Zbawcę Świata, Jezusa Chrystusa. To pragnienie Papieża znajdowało swoją ilustrację w ciągu wszystkich sesji Soboru.

Nowe pojęcie

odbijał jego narodowy świecki strój — rodzaj biało-zielonej togi.

Ze słów jego przebijała radość ale również wielka głębia myśli. Cechą obecne-



Jedna z licznych konferencji w Londynie z udziałem delegatów afrykańskich.

Obrady pierwszej sesji były jeszcze otoczone stosunkowo wielką tajemnicą. Jednak prawda niczego się nie lęka. Dlatego ostatnie obrady toczyły się prawie zupełnie na oczach świata. Przemawiali już nie tylko Kardynałowie i Biskupi, ale



Murzyński kardynał

również katolicy świeccy. Ostatnio zaś. gdy była mowa o misjach, Sobór znów przeżył jedną ze swoich historycznych godzin, gdy na trybunie Soboru stanął jeden ze świeckich obserwatorów katolickich. Był to Murzyn, sekretarz Afrykańskiej sekcji Międzynarodowej Federacji Młodzieży Katolickiej. Jak pięknie i jak wymownie na tle czerwieni Biskupów i Kardynałów

go świata — mówił on — jest proces powszechnego wyrównywania narodów. W tym procesie, bez względu na rasę i narodowość, również i w tych krajach, które zwykliśmy nazywać krajami misyjnymi, rozrasta się poczucie własnej osobowości i wartości. Wzrasta również poczucie własnej godności dzielenia się z innymi tymi wartościami jakie my posiadamy

Dalsze jego słowa — stały się dla nas wszystkich głosem sumienia. Oczywiście mówił on o Misjach a słowa jego później zostały potwierdzone przez Abpa Thiandoum z Dakaru, oraz Abpa Kinar, Ro z Korei. Wszyscy trzej zgodnie pokazali nam, że nawracanie Afrykańczyków, Koreańczyków, Japończyków czy innych narodów dokonuje się nie tylko w tych własnie krajach — ale również wśród nas, na ulicach naszych wiosek i miast, w naszych warsztatach pracy. My wszyscy, nawet nie myśląc o tym, albo jesteśmy misjonarzami, albo misjonarzom kłody rzucaemy pod nogi.

Oczywiście — mówił Ks. Abp Thiandoum — wszyscy jeszcze potrzebujemy waszej pomocy materialnej. Jednak przede wszystkim potrzebujemy waszego wsparcia duchowego. Afrykanie patrzą na was. Nasi stażyci, studenci i robotnicy

o Misjach (2)

bardzo licznie przypjeżdżają do was, powiedzcie, co wy z nimi robicie? Oni patrzą na postępowanie wasze i zależnie od przykładu jaki u was będą widzieli, będą osądzali religię katolicką. Wy, nasi starsi bracia w chrześcijaństwie, waszym przykładem możecie zdecydować o ich nawróceniu. Możecie przyspieszyć lub też na długie lata przekreślić nawrócenie całych krajów naszych. Jeżeli bowiem wasz przykład zapali ich do religii katolickiej — wtedy, gdy wrócą, oni sami, jako laicy staną się najlepszymi misjonarzami braci swoich. Świat ogromnie się skurczył i już nikt nie może powiedzieć, że nie jest odpowiedzialny za pogańskiego brata swego. Bo ten brat patrzy na was i z tego co u was widzi, osądza religię waszą. — Dawniej chrześcijanie szli do pogan aby im zanieść światło wiary Bożej. Obecnie, znacznie więcej pogan jedzie do krajów chrześcijańskich w poszukiwaniu różnych



Na soborze udział biskupów z krajów misyjnych był znaczny.

światel. A więc tak niechaj przed nimi świecą uczyńki wasze — aby oni widząc je oddali cześć Bogu naszemu.

Starczy popatrzeć na ulicę, — na tych wszystkich, którzy nas mijają i których my mijamy. W Paryżu na przykład niema ani dnia, aby nie spotkać Murzynów, którzy jak ów ksiądz, o którym wspominałem w poprzednim artykule, na twarzy noszą bliźny pogańskich ceremonii. Właśnie my — nawet nie zdając sobie sprawy z tego jesteśmy ich misjonarzami. Ten ksiądz mu-

rzyński o którym wspominałem, opowiadał mi o trudnościach na jakie natrafia w rozmowach ze swymi rodakami. Gdy on im mówi o Chrystusie i religii katolickiej — wtedy oni odpowiadają tylko jednym słowem: patrz. Patrz na zgniliznę moralną,



Japoński kardynał

na całkowity brak Chrystusowej miłości u wielu katolików i powiedz czy to jest ta sama religia którą ty głosisz? Bo jeżeli to ma być ta właśnie religia — to lepiej nic nam o niej nie mów.

Czy wy już pomyśleliście o tym? My codziennie spotykamy Algeryczyków. Arabów, Indochińczyków Japończyków. Murzynów. Wielu z nich pracuje z nami. Znamy ich. Większość z nich to jeszcze poganie, właśnie wobec nich my jesteśmy odpowiedzialni za ten obraz wiary naszej jaki my im dajemy.

Może jeszcze nigdy w dziejach chrześcijaństwa tak bardzo jak teraz nie wisiało nad nami Chrystusowe „Biada światu dla zgorzenia”. Ktokolwiek zgorzyłby jednego z tych pogan, których codziennie spotykamy, którzy codziennie na nas patrzą — raczej lepiej by mu było, gdyby z kamieniem młyńskim u szyi zatopiony został w głębinie morskiej.

Niechaj nikt się nie łudzi, ani nie okłamuje samego siebie. Świat stał się mały i wielu pogan żyje wśród nas. My musimy być ich misjonarzami. Jeżeli spełnimy wobec nich nasz obowiązek misyjnego apostołstwa przykładu — wtedy przyspieszymy odnowienie świata. Jeżeli jednak zgorzeniem będziemy ich karmili — wtedy: Biada światu dla zgorzenia.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Migawki emigracyjne

NA SOBORZE O EMIGRANTACH. — Kiedy w dniu 5 października ks. Kardynał Wyszyński przemawiał na 142-giej Kongregacji Generalnej, pragnął podkreślić swoje stanowisko opiekuna emigracji polskiej, jakie piastuje od chwili śmierci ks. Arcybiskupa Gawliny.

Prymas Polski poruszył mianowicie sprawę rosnącej coraz bardziej liczby emigracji zaznaczając, że emigranci mimo wytycznych danych przez Papieża Piusa XII w konstytucji „Exsul Familia” i w encyklice Jana XXIII „Pacem in terris” uważani są niestety w wielu krajach nadal za ludzi drugiej kategorii. Prowadzone jest też ich wynaradawianie, niekiedy przez niewłaściwie pojętą gorliwość duszpasterską. Masy emigrantów pracujących ciężko dla dobrobytu narodów obcych, są poddane dyskryminacji społecznej i obywatelskiej. Sobór winien ten bolesny problem rozwiązać po myśli wskazań papieża.

KTO ZGINAŁ POD SKWIERZYNĄ?

— Wśród ofiar tragicznej katastrofy, w czasie której autobus holenderski wiozący pasażerów z Londynu do Poznania wpadł do rzeki znajdują się dwie polki z Anglii: Helena Sliwińska i Helena Gworek. Inne osoby, które poniosły śmierć w wypadku, wracali z odwiedzin u rodzin zamieszkałych w Anglii. Są to: Jadwiga Kotowicz, Józefa Czerniak, Stanisław Doniec, Anna Puławska, Józefa Czekaj, Pamela Hryca, Z. Mochacka, Hanna Miljan, Zofia Kozłowska, Hanna Stankiewicz, Irena Drzewga oraz 5-letnia dziewczynka nazwiskiem Myć, która została wyrzucona z autobusu i uniesiona prądem rzeki. Zwłok dotąd nie odnaleziono. Ponadto w szpitalu zmarła Helena Kobyłańska. Wśród rannych znajdują się dwaj Polacy z W. Brytanii: Wacław Płucienicki i Józef Wojnar oraz dwaj holenderscy kierownicy autobusu. Bez szwanku wyszli tylko Mirosław Micieja.

TO JUŻ NAPRAWDĘ PECH. — Mam przyjaciela, który się czuje stale pokrzywdzony przez los. Ostatnio opowiadał, że w cudną słoneczną pogodę przechodził przez park z gołą głową. Przelatujący ptaszek spuścił mu nieprzyjemną pamiątkę wprost na środek łysiny.

— I pomyśleć — zakonkluował z melancholią — że ten sam ptaszek innym ludziom śpiewa.

Na szczęście znalazł się w tym samym towarzystwie ktoś, kto pracując w parku w Vaudricourt, doczekał się, że ptak spuścił mu taką samą pamiątkę wprost do... fajki. którą trzymał w ustach. OMEGA.

Jak operowano dawniej?

Zwiedzanie Pompei odkopanej spod lawy i popiołów Wezuwiusza, które przysypały miasto w 79 roku, tj. na początku naszej ery, rozpoczyna się zwykle od niewielkiego Muzeum. Zgromadzono w nim resztki przedmiotów tego kwitnącego kiedyś centrum. Większość turystów nie zwraca jednak uwagi na muzealne drobiazgi, zatrzymując się jedynie przy odlewach odtwarzających pozycje kilku istot w jakich je przed dwoma tysiącami lat przychwyciła straszna śmierć. Po przywaleniu masą ziejącą z wulkanu grubości wielu metrów, z upływem wieków pozostały z nich tylko próżnie wierne ostatnim kształtom ciała, te zaś zniknęły żarte przez gazy i długotrwałe procesy chemiczne. Początkowo nie zwracano na te próżnie większej uwagi, z czasem jednak, naukowcy zgłębili ich tajemnice i ktoś wpadł na pomysł, by przed usunięciem wlać w nie płynny cement i w ten sposób dokonać odlewów zaskoczonych potworną siłą wybuchu. Jeden z odlewów przedstawia kobietę powaloną twarzą do ziemi, na próżno usiłującą uchronić rękami oczy i usta przed gryzącym i duszącym popiołem. Inny odtworzył tragedię psa, który prawdopodobnie w momencie ataku wulkanu przywiązany był na łańcuchu. Odlewy robią wstrząsające wrażenie, odciągając uwagę od innych eksponatów.

A są wśród nich rzeczy naprawdę ciekawe, jak np. instrumenty dentystyczne i lekarskie dawnych chirurgów. W Pompei przed jej zagładą istniały liczne warsztaty, w których wyrabiano różnego rodzaju lekarskie kleszcze, piły do kości, sondy, trepany itp. Wiele z tej produkcji odnaleziono przy odgrzebywaniu miasta. Znaczną część chirurgicznych znalezisk umieszczono w Muzeum Narodowym sąsiedniego Neapolu, niektóre jedynie okazują pozostawiając w miejscowych zbiorach. Narzędzia znalezione w Pompei są konkretnym dowodem wysokiego poziomu chirurgii dawnych Rzymian. W nauce jest to fakt znany, potwierdzony zresztą przez liczne ówczesne źródła pisane.

Dzieje chirurgii są jednak znacznie starsze niż pompejańskie traktaty medyczne. Dowodzą tego wykopaliska z prehistorycznych cmentarzysk, sprzed czterech i więcej tysięcy lat, dokonane w Egipcie, a także we Francji i w Niemczech. Odkryto w nich mnóstwo ludzkich kości, które poddano skrupulatnym badaniom antropologów, specjalistów anatomii i chirurgów. Stwierdzili oni ponad wszelką wątpliwość, że nasi odlegli przodkowie posiadali w wysokim stopniu rozwiniętą sztukę zestawiania połamanych kości, a nawet robienia trepanacji czaszek. Badania wykazały, że 80 procent poddawanych zabiegom trepanacji, przychodziło do operacji do zdrowia. Trzeba

przy tym pamiętać, że tego rodzaju zabiegi wymagały od przedhistorycznych chirurgów znacznej znajomości anatomii ludzkiego ciała i zręczności. Jakże łatwo było bez tych umiejętności uszkodzić naczynia krwionośne lub naruszyć mózg. A przecież operacje robiono przy pomocy narzędzi... kamiennych.

Trepanacji czaszek najczęściej dokonywano podczas leczenia ran zadanych w głowę, ale przypuszczalnie również w celu usunięcia bólów powstałych zwykle z nieustalonych bliżej przyczyn. Podczas operacji z powodu ran, chirurg wygładzał najpierw brzegi rany i usuwał drzazgi kostne, by nie raniły mózgu. Ślady takiego gładzenia oczywiście kamieniem odkryto w licznych przypadkach na odgrzebanych czaszkach. Uчени sądzą, że operacji chirurgicznych nie przeprowadzono bez znieczulenia, które uzyskiwano przy pomocy soków z odurzających roślin lub napojów alkoholowych. Najwięcej trepanowanych czaszek z końca epoki kamiennej i początków brązowej, znaleziono w południowej Francji.

W interesującej książce wydanej ostatnio pt. „Cuda chirurgii współczesnej” jej autor Artur Dziak podaje inne ciekawe dane na ten temat, m.in. z wykopalisk w Peru, gdzie w znalezionych przedhistorycznych czaszkach odkryto nie po jednym, ale po kilka otworów trepanacyjnych. Informuje on również, że i w Polsce natknięto się na przedhistoryczne czaszki ze śladami trepanacji, a to w okolicach Płocka w 1882 r., w Słupcy w powiecie sandomierskim w 1911 roku, a po drugiej wojnie światowej we wsi Franki Suchodolskie niedaleko Kutna w roku 1952.

„Na temat metody dokonywania trepanacji w czasach przedhistorycznych — czytamy w „Cudach chirurgii współczesnej” — poczyniono wiele hipotez, co nawet doprowadziło swego czasu do przeprowadzenia swoistej „wizji lokalnej” czyli doświadczalnego borowania otworów w czaszkach za pomocą narzędzi krzemienych. Podjął się tego słynny antropolog francuski prof. Broce. Wykonanie otworu zajęło mu przeszło godzinę czasu”.

ILE JEST POJAZDÓW MECYANICZNYCH W POLSCE ?

Liczba pojazdów mechanicznych w Polsce przekroczyła 2 miliony. Motocykli jest ponad 1,4 mln., samochodów osobowych 234 tys. (w tym ponad 200 tys. prywatnych) ciężarówek 200 tys., ciągników około 140 tys., autobusów ponad 22 tys.

Praca Artura Dziaka obrazuje w ogóle dzieje walki człowieka z bólem przy pomocy chirurgicznych zabiegów. „Z chirurgią zetknął się człowiek już od zarania dziejów, gdyż ból i choroba były jego nieodłącznymi towarzyszami w walce z siłami natury o byt”. Wszystko zaś wskazuje na to, że choroby są starsze niż ludzkość. Skamieniałe bakterie podobne do dzisiejszych znaleziono przecież w formacjach sprzed 500 milionów lat, a w najstarszych wykopanych szkieletach odkryto zmiany chorobowe.

Człowiek pierwotny dysponował bardzo ograniczoną ilością prymitywnych narzędzi chirurgicznych, które sporządzał z krzemienia, kości i zębów zwierząt czy rybich ości. W państwach starożytnych sztuka chirurgiczna doszła już do wysokiego rozwoju. Wielki medyczny traktat chiński pt. : „Zasady medycyny” napisany przez Huang Ti, powstał przed trzema tysiącami lat. W „Iliadzie” Homera autor „Cudów chirurgii współczesnej” doliczył się 147 zranień ciała, która ze znanstwem i powodzeniem poddawane były leczeniu.

Wysoko stała chirurgia u Rzymian, choć późniejszy rozwój wiedzy anatomicznej, z czym związany był rozwój chirurgii i medycyny w ogóle, napotykał znaczne trudności wskutek zabobonów. Ale potrzeba walki z chorobami i bólem, była silniejsza niż ślepa wiara. Przy średniowiecznych klasztorach powstawały przytułki dla chorych i kalek, zakładano ogrody dla hodowli leczniczych roślin, a zakonnicy dokonywali operacyjnych zabiegów dla ulżenia cierpiącym. Doświadczenia długich pokoleń złożyły się na dzisiejszy stan medycznych specjalności. Chirurgia jako dział medycyny przechodziła różne koleje.

„Jeszcze około 200 lat temu — pisze A. Dziak — zawód chirurga nie miał nic wspólnego ze studiami w jakiegokolwiek ze szkół medycznych, gdyż zajęcia wykonywane przez chirurgów uważano za „brudne” i niegodne ludzi uczonych. Wstręt do wykonywania wszelkiego rodzaju zabiegów wyrażał się tym, że lekarze kończący studia przysięgali, iż nie będą parać się chirurgią, do której zresztą należało... przetaczanie krwi, stawianie baniek, wrywanie zębów, nacinanie ropni i wykonywanie lewatyw. Z czasem nastąpiło nawet coraz większe oddalenie się chirurgii od medycyny. Do chirurgii zabierali się wówczas golarze, owczarze, Cyganie, kowale, stare baby wiejskie oraz mniej lub więcej podejrzanego indywidua”.

Autor „Cudów chirurgii współczesnej” zebrał też wiele historycznych szczegółów z polskiego odcinka chirurgii. A wszystkim ujął przejrzysto i ciekawie, dał popularny obraz rozwoju chirurgii, przedstawiając również jej najnowocześniejsze zdobycze, które naprawdę trudno nazwać inaczej niż cudami.

Antoni GORSKI.

Jugosławia przyciąga coraz więcej turystów

Najpierw mała lekcja geografii. Co powinien turysta polski wiedzieć o Jugosławii?

Że kraj ten o siedemnastu milionach mieszkańców składa się aż z sześciu republik, z których każda ma swoją stolicę, stanowiącą coś w rodzaju podstolicy w stosunku do Belgradu, siedziby rządu Republiki Jugosławii. A więc, posuwając się z zachodu na wschód: Słowenia ze stolicą Lublana, Chorwacja z Zagrzebiem, Bośnia-Hercegowina z Sarajewem, Serbia z Belgradem, Czarnogóra, którego dawna stolica Cetynia nazwana została Titogradem, wreszcie Macedonia, której stolicą jest Skopje.

Trzeba jeszcze wiedzieć, że Jugosławianie posiadają dwa alfabetów: cyrylicę (którą piszą np. Serbowie) i łaciński alfabet. Że mówią czterema językami: serbskim, chorwackim, słoweńskim i macedońskim. Że wyznają aż trzy religie: prawosławną, katolicką i muzułmańską.

Że Jugosławia ma 2.000 kilometrów wybrzeża oraz 7 granic z państwami obcymi: włoską, austriacką, węgierską, rumuńską, bułgarską, grecką i albańską.

Na tym koniec wstępnej lekcji. Resztę uczy się turysta, patrząc własnymi oczami na kraj i ludzi.

A oto garstka nasuwających się ciekawostek:

To, że Jugosławia jest jednym z najniebezpieczniej obdarzonych przez przyrodę krajów Europy, jest faktem powszechnie znany. Ale człowiekowi zwiedzającemu ten kraj rzuca się w oczy nie tylko błękit Adriatyku, biel skał kredowych, dzięki urok urwisk skalnych, zwisających nad morzem, tajemniczość krętych dróg górskich biegnących nad przepaściami. Musi on myśleć i o tym jak groźna jest ta piękna przyroda. Ludzie mają się tu nieustannie na baczności wobec niebezpieczeństw, jakimi grozi im ta gwałtowna, namiętna i niszczycielska natura.

LONDON-BRIDGE

Jeden z najbardziej znanych londyńskich mostów — London-Bridge, po 134-letniej służbie zostanie zastąpiony przez nowy most. Stary London-Bridge osiada, a ponadto jest za wąski dla ruchu. Nowy most zostanie zbudowany w ciągu 5 lat. Obecny miał dwóch poprzedników: pierwszy zbudowali rzymscy wojownicy, gdy przybyli nad Tamizę. W 1014 roku most ten zburzyli Wikingowie.

London-Bridge nr 2 powstał w drugiej połowie XII wieku i stał przez 650 lat. Osobliwością tego mostu było to, że ongiś na żelaznych hakach bramy mostowej umieszczano dla postrachu ścięte głowy przestępców. London-Bridge nr 2 przetrwał do lat trzydziestych ub. stulecia.

Huragany, powodzie, trzęsienia ziemi — oto klęski, którymi muszą płacić za uroki swej ojczyzny. Ostatnie przed dwoma laty trzęsienie ziemi w Skopje, z którego po dziś dzień dźwiga się jeszcze to miasto, było jedną z takich żywiołowych katastrof.

Jugosławia przez cały ciąg swych wieków przeżywała klęski wojenne, których ostatnim aktem były burzliwe dzieje okupacji i bohaterski ruch oporu przeciw Hitlerowcom. Ślady tych zmagani spotyka się w wielu miejscach Jugosławii, chociażby w postaci licznych pomników wzniesionych ku czci poległych na tej zroszonej krwią ziemi.



Uczniowie Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt na jednym z campingów w czasie tegorocznego obozu wędrownego po Jugosławii.

Może ze względu na podobieństwo losów, a może na coś w rodzaju solidarności słowiańskiej, Polacy cieszą się tu wielką sympatią. Na dźwięk słowa „Polak” rozjaśniają się wszystkie twarze, a nawet w prywatnych kramach z drobiazgiem, gęsto rozstawionych na użytek turystów na wybrzeżu, zdarzają się wypadki zniżenia cen dla kupującego, gdy okazuje się, że jest Polakiem.

Mowa chorwacka wykazuje wiele podobieństw do języka polskiego, co zresztą, jak w każdym takim wypadku, bywa niekiedy środkiem porozumienia się, a niekiedy właśnie nieporozumień. Zapamiętaliśmy w słówko „dobre” które oznacza zarówno dobrze jak dobry („dobro wieczor”, „dobro den” itp.), możemy śmiało iść między ludzi, wiedząc, że nas zrozumieją, ale gdy usłyszymy „chwala”, omylimy się, bo to po prostu znaczy „dziękuję”.

Najtrudniej przyzwyczać się nam jest do całkowitej pogardy samogłosek w języku chorwackim.

Wiele kłopotu jest naprzykład z wy-

mówieniem zdania: „Jadę statkiem na wyspę Krk do miasteczka Vrbnik”. Ale przykreść tę wynagradza niezwykle malowniczość i piękno tej dzikiej, eks-pirackiej wyspy.

..

Gdyby zapytać oblatanego turystę, w jakim kraju przypomina mu się najczęściej rysunek obuwi, odpowiedziałby zapewne, że we Włoszech ze względu na kształt półwyspu podobny do buta. A tymczasem to Jugosławia znacznie częściej nasuwa przed oczy ten obraz. Jest to chyba bowiem jedyny na świecie kraj, w którym na drzwiach miejsc „do których król chadza piechotą”, widnieje zamiast naciśniętego wizerunku obuwi: na męskich — półbutecik, na damskich — pantofelek na obcasie — szpilce.

Oto drobna ciekawostka.

Jakież ogólny obraz unosi ze sobą gość z innego kraju, zwiedzający Jugosławię pachnącą morzem i igliwem, rozgrzaną południowym słońcem, lub smaganą wichrami huraganów?

Pola obsiane kukurydzą i winem — Chłopki pracujące w polu w czarnych, związanych pod brodą chusteczkach i długich po kostki, czarnych, wełnianych sukniach. Woły ciągnące naładowane wozy. Osiołki, zreżnięte stąpające po górskich drogach z workami na grzbietach, waziutki, strome i kręte uliczki starych nadmorskich miasteczek z bielizną rozwieszoną ponad ulicą między oknami przeciwległych kamienic. Ogorzali chłopcy w czarnych kapeluszach, zalegający ławy wystawione przed oberżami i w milczeniu ciągnący z kieliszkami śliwownicy, lub miejscową wódkę, rakie.

Nad wszystkim rozciągnięty błękit południowego nieba.

A po zapadnięciu nocy łodzie rybackie, wyjeżdżające na połów na morze z lampami, płonącymi na dziobie.

Te obrazy pozostają na zawsze w pamięci ludzi, którzy mieli szczęście zwiedzić piękny kraj — Jugosławię.

UWAGA, SAMOBÓJCA

Słynny most wiszący, Golden Gate Bridge w San Francisco jest, podobnie jak paryska wieża Eiffela, ulubionym miejscem ostatniego spaceru samobójców. W ciągu 28 lat istnienia mostu, co najmniej 279 osób postradało życie, skacząc zeń do wody.

Obecnie postanowiono zaradzić temu. Na pilonach mostu wznoszących się na wysokość 210 m. umieści się kamery telewizyjne, połączone w dyżurce przy wejściu na most. Dyżurny będzie obserwował przede wszystkim ruch samochodów, ale równocześnie ma baczyć, czy ktoś nie próbuje skakać do wody. Zauważywszy kandydata na samobójcę, zaalarmuje policję wodną.

NA MARGINESIE
„DNIA POGŁĘBIENIA
WIEDZY RELIGIJNEJ”
W BRUAY-EN-ARTOIS

W czasie tego zebrania największe wrażenie wywarło na mnie przemówienie prezesa okręgowego Krucjaty Eucharystycznej, p. Stefana Witkowskiego, które nie było przewidziane w programie.

Przyjeżdżam z Polski, gdzie się często z bólem równa różnych bohaterów przeszłości. Zdaję sobie sprawę, że ryzykowną jest rzeczą mówić o wielkości ludzi jeszcze żyjących, bo tylko o zmarłych bez ryzyka można mówić dobrze. Mimo to stawiłm na p. Witkowskiego. Nie czytałem o nim żadnego artykułu w prasie emigracyjnej, warto jednak tego człowieka przedstawić szerszemu ogółowi. Jest to działacz z jednej strony skromny, nie podpadający, jest jednak ofiarny, dla którego stanowisko prezesa nie jest tylko urzędem, ale pasją życia.

Przemawiał na zakończenie dyskusji o budowie kościoła w Lens. Podkreślał powagę tego przedsięwzięcia jako wotum dziękczynne emigracji polskiej we Francji za to, że emigracja zachowała żywą wiarę w Boga i przywiązanie do Kościoła, jako symbol-pomnik Tysiąclecia, który by świadczył nie tylko przyszłym pokoleniom we Francji, ale całemu światu o jedności Polaków we Francji z polskim Millenium. Jeżeli nasi duchowni i działacze społeczni przezwyciężyli już tyle trudności i doprowadzili do budowy tego kościoła, emigracja nie może stać na uboczu, nie może być sprawie tej obojętna i powinna ofiarą swoją wesprzeć to dzieło.

P. Witkowski podkreślił jeszcze coś innego, coś bardzo istotnego. Troskę o to, by w murach tej świątyni modliły się przyszłe, jeszcze katolickie i polskie pokolenia. Mówił o wychowaniu młodzieży w duchu katolickim i polskim. Patrzyłem na reakcję słuchaczy. Wszyscy się w tym momencie ożywili, potakiwali głowami, zrozumieli wagę tego zagadnienia.

Z pracą wśród młodzieży jest na emigra-

Życia emigracji

BELGIA

MILLENIUM W LIÈGE

Komitet Wykonawczy Millenium w Liège zawiadamia, iż w dniu 5 grudnia b.r. odbędzie się w Palais des Congrès w Liège, wieczór artystyczny, zorganizowany w ramach obchodów millenijnych w Liège.

Prosimy więc Polaków z Liège i okolicy o zarezerwowanie tego dnia, by móc jak najliczniej przybyć do Palais des Congrès i wziąć udział w uroczystości związanej z tą wielką dla nas rocznicą.

KOMITET WYKONAWCZY MILLENIUM W LIÈGE

cji różnie. Są kolonie, gdzie pod tym względem robi się bardzo dużo, ale są i inne, gdzie sprawy młodzieżowe są zaniedbane. Rodzice wykazują dużo dobrej woli, ale mimo najszczerzych intencji nie wszystko im wychodzi. Sądzę, że brak im kwalifikacji do tak ważnego zadania. Tu muszą przyjsć im z pomocą organizacje polskie i polscy duszpasterze. A są wśród emigracji polskiej ludzie, którzy poważnie o tym myślą, trzeba im tylko pomóc.

Cieszyłbym się, gdyby wystąpienie p. Witkowskiego znalazło szerszy oddźwięk. gdyby sprawom naszej młodzieży poświęcono więcej zainteresowania, gdyby wspólnie zastanowiono się nad tym, co robić, aby ta młodzież pozostała katolicka, przywiązana do wiary swych ojców, aby młodzież ta nie uległa zgubnemu wpływowi zlaicyzowanego środowiska. Cieszyłbym się, gdyby Czytelnicy podjęli dyskusję. wypowiedzieli się, wystąpili ze swą inicjatywą. Nasza młodzież na pewno by na tym zyskała.

UCZESTNIK

(nazwisko i adres znane redakcji)

UWAGA HOUDAIN I OKOLICA!

KSMP Houdain ma tę sławę, że jest pierwszym powstałym Stowarzyszeniem wśród Wychodźstwa polskiego we Francji i ma poza sobą bogatą historię. Historię niezmiernie ważną dla edukacji katolickiej i polskiej młodzieży, nie tylko w Houdain, ale dla całego Związku KSMP we Francji. Aby uczcić ten wielki dzień KSMP m. i ż. w Houdain urządzi „Dzień ku czci św. Stanisława Kostki” połączony z obchodem 40-lecia swego istnienia dnia 21 listopada w sali pani Pawłowskiej.

Program jest następujący:

Godz. 10.30: Zbiórka wszystkich pocztów sztafardarowych.

Godz. 11.00: Uroczysta Msza św. o rozwój Stowarzyszenia, odprawiona przez Przew. Księdza Krupę, miejscowego Asystenta. Kazanie wygłosi dyrektor Związków KSMP we Francji, Przew. Ks. dziekan Lewicki. Podczas Mszy św. przyjecie druhów oraz druhom do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Będzie śpiewał chór KSMP Houdain.

Godz. 15.00: Wprowadzenie Towarzystw.

Godz. 16.00: Wielka Akademia z występami KSMP Noeux les Mines, Calonne-Ricouart, Dision i Houdain.

Godz. 19.30: Zakończenie.

KSMP Houdain żywi nadzieję, że Rodacy z kolonii oraz okolicy przybędą na obchód 40-lecia tutejszej młodzieży i tym wykażą poparcie i przywiązanie tym druhom oraz druhom, którzy przygotowują jutrzejsze dobro dla Emigracji polskiej we Francji.

Gotów!

Sprawie służ!

Msza św. odbędzie się w Houdain, w kaplicy polskiej Matki Boskiej Królowej Świata przy avenue des Maronniers.

Wszelką korespondencję należy nadsyłać na następujący adres: Kalinowski Henry, 85, rue Joffre, Houdain (P. de C.)

POŻEGNANIE

Odchodząc na emeryturę po 41 latach pracy w szkolnictwie, w czym blisko 35 lat na emigracji we Francji, pragnę serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy mi tę pracę ułatwiali i nieśli mi pomoc.

Przechodząc w pamięci przez wszystkie etapy tej mojej pracy, a więc Notre Dame w Waziers, La Ricamarie, Cagnac-les-Mines, Libos, Fumel, Agen, w końcu Hagondange, Mondelange, Talange, jak najserdeczniej wspominam tak Wielebne Duchowieństwo, z którym zawsze harmonijnie współpracowałam, jak też wszystkich członków Opiek Szkolnych, rodziców, uczennice i uczniów.

Były momenty różne: wielkich wzlotów, jak również średniej miary osiągnięć, zawsze jednak przyświecała nam idea służby Bogu i Polsce.

Ostatnie moje dni pracy przyniosły mi kilka niezapomnianych chwil, które jako cenną zdobycz odniosłam na te dni odpoczynku, jakie mi Bóg w Swej dobroci użyczył raczy.

A więc 15. października pożegnanie g.ona Koleżanek i Kolegów, które tak pięknie podkreśliły więzanką biało-czerwonych goździków. Z przemó-

NADCHODZA ŚWIĘTA!

Czy pomyślałeś o wysłaniu na Święta paczki rodzinie, krewnym, czy znajomym w Polsce względnie w Rosji? Jeśli ma przyjść Twoja pomoc na czas, to trzeba spieszyć zlecieć wysyłkę.

Największa polska wysyłkowa firma paczek do Polski i do Rosji — TAZAB w LONDYNIE — z długoletnim swoim doświadczeniem, dając pełną gwarancję dostawy paczki — najlepiej spełni Wam to zadanie i to po cenach konkurencyjnych.

NA FRANCJĘ PRZEDSTAWICIELSTWO TAZAB MA:

ELKA Sarl, — 20, rue Legendre, — PARIS (17)

która na żądanie wysyła cenniki, udziela wszelkich informacji, przyjmuje zamówienia na paczki, przesyłając klientom wypełnione mandaty C.C.P., celem przekazania gotówki.

Zwracajcie się do nas z pełnym zaufaniem o cenniki na Polskę na owoce świeże (bez cła), na lekarstwa (bez cła) oraz na wyroby tekstylne, nylonowe, obuwie itd... oraz o cenniki na Rosję na paczki z opłaconym cłem, tak że odbiorca w Rosji nie płaci żadnego cła.

**ABONAMENT
MOŻESZ OPŁACIĆ :**

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” —
„La Voix Catholique” — 263 bis, rue St.
Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe :
Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. A.M. Stopa O.M.I.,
33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe :
Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. belg.
kwartalnie).

W DANII : Ks. Jan Szymaszek — Hans
Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. Van der Zee,
O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg
L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. K. Józefowicz,
O.M.I., (41), Duisburg-Meiderich — Berg-
strasse, 80. — Konto pocztowe : Essen,
N° 1061-63. (4.50 DM kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII : J. Ciemior,
47, Brackley Rd — London W. 4. —
(8/- sh. kwartalnie).

wień koleżeństwa wyczuwałam tę wspólną więź,
która nas przez lata pracy łączyła, słyszałam słowa
przyjazne i dobre, a uściski rąk były szczerze.

Następnie podwieczorek pożegnalny w niedzielę
17 października w sali szkolnej w Talange, gdzie
zgrupowały się Towarzystwa miejscowe, jak „Orzeł
Biały”, Bractwo Różańca Kobiet, Koło Rezerwi-
stów oraz rodzice, gdzie przybył również Wiel.
Ks. kanonik Olszewski i p. Bilczewski, który ma
objąć po mnie te trzy placówki.

Do łez mnie wzruszył wspaniały dar Ks. Kano-
nika w postaci Mszy św. w mojej intencji odpra-
wionej. Do końca życia również towarzyszyć mi
będzie polski Mszał Rzymski, który otrzymałam
w upominku.

Wszystkim Wam Drodzy Rodacy serdecznie dzie-
kuję i życzę gorąco wszelkich łask Bożych. Głę-
bokim uczuciem ogarniam te tysiące polskich dzie-
ci, które miałam szczęście wychowywać dla Boga
i Polski.

Na koniec, ze wzruszeniem oddaję hołd tym mo-
im uczniom, którzy w ostatniej wojnie życie złożyli
w walce o wolność Polski i Francji.

Wanda NAWOJSKA
nauczycielka polska.

**PROSIMY
ODNOWIĆ
PRENUMERATĘ**

**LISTOPAD
„MIESIĄCEM INWALIDY”**

Pomóż Inwalidzie wojennemu! — Twoja ofiara
użyję Jego doli i przyjęta będzie wdziacznym ser-
cem.

Ofiary prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe
naszego Związku — (Union des Mutilés de
Guerre Polonais en France, 15, rue St. Gilles, Pa-
ris (3) Nr konta 7 913-93) z zaznaczeniem na „M.
I.” lub czeki przesyłając na adres Związku listem
zwyczajnym.

Z góry serdecznie dziękujemy.

ZARZĄD PZIW WE FRANCJI

Nabożeństwa i uroczystości w Normandii

OKRES BOŻEGO NARODZENIA

- Niedziela 21 listopada : Święto Parafialne POTIGNY
godz. 15.00 : Uroczyste nieszpory;
godz. 16.00 : Akademia w sali patronażu polskiego.
- Niedziela 28 listopada : Nabożeństwo w LE HAVRE o godz. 16.00
- Niedziela 5 grudnia : Uroczystość Stowarzyszenia Mężów Katol.
w MONDEVILLE
godz. 11.30 : Uroczysta Msza św.;
godz. 15.00 : Uroczyste Nieszpory;
godz. 16.00 : Akademia w sali Patronażu.
- Poniedziałek 6 grudnia : Nabożeństwo w COLOMBELLES
o godz. 19.00.
- Wtorek 7 grudnia : Nabożeństwo w VILLERS BOGAGE
o godz. 10.00.
- Środa 8 grudnia : Nabożeństwo w MONDEVILLE o godz. 19.00.
Nabożeństwo w POTIGNY o godz. 20.00.
- Czwartek 9 grudnia : Nabożeństwo w ALENÇON o godz. 10.00.
- Sobota 11 grudnia : Nabożeństwo w ST. PIERRE SUR DIVE
o godz. 18.00.
- Niedziela 12 grudnia : Nabożeństwo w DIVES SUR MER
o godz. 16.00.
- Poniedziałek 13 grudnia : Nabożeństwo w LA DELIVRANDE
o godz. 10.00.
- Wtorek 14 grudnia : Nabożeństwo w COUTANCES o godz. 10.00
- Środa 15 grudnia : Nabożeństwo w LISIEUX o godz. 11.00.
- Sobota 18 grudnia : Nabożeństwo w ST. LOO o godz. 16.00.
- Poniedziałek 20 grudnia : Nabożeństwo w CHERBOURG
o godz. 10.00.
- Wtorek 21 grudnia : Nabożeństwo w ST. REMY o godz. 10.00.
- Czwartek 23 grudnia : Nabożeństwo w GOUVIX o godz. 18.00.
- Piątek 24 grudnia : Nabożeństwo w ST. GERMAIN le VASSON
o godz. 10.00.

Spowiedź św.

- DIVES o godz. 16.00.
MONDEVILLE o godz. 18.00.
POTIGNY o godz. 18.00.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1)

Telefon : RICHELIEU 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc
LA FERTÉ-sous-JOUARRE (S. et M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

Kościółek polski w Potigny

Daleko na zachód Francji, rzucona wysepka polskości w Potigny tętni pełnym życiem prawdziwie polskim.

Dlaczego ?

Bo osią tego życia jest polska kapliczka. Nie wielka ona jest i skromna, ale zarazem czysta, schludna i urządzona w ten sposób, że nastraja do modlitwy. Nic więc dziwnego, że ściągają do niej chętnie liczni polscy parafianie nie tylko na niedzielne Msze św., ale również na nieszpory, nabożeństwa różańcowe i inne, nawet takie, na których nie ma księdza, który, obsługując Polaków w pięciu departamentach, nie zawsze może być obecny na nabożeństwach w Potigny.

Dlatego też Polacy nie szczędzą ofiar na wyposażenie swojego kościółka.

Wykosztowali się na przepiękne witraże, zakupili paramenty kościelne, kielichy; nie tak dawno jeszcze położyli bogaty dywan przed ołtarz.

Toteż gdy obcy zajedzie w te strony, to dusza mu rośnie na widok przepięknego kościółka, w którym modlą się i śpiewają całą duszą po polsku dzieci, młodzież i starzy.



Kapliczka polska w Potigny



Ministranci z Potigny w czasie wakacji chętnie łowili ryby

K. S. M. P. PARYŻ ZAPRASZA !

W niedzielę dnia 21-go listopada K.S.M.P. Paryż organizuje w sali Sainte-Pierre de Neuilly, 121, Avenue du Roule
UROMAICONY WIECZÓR TEATRALNY

W programie :

I. — Komedia w dwóch aktach M. BAŁUCKIEGO :

«Teatr Amatorski»

- II. — Recital znanej i cenionej artystki śpiewaczki p. Weroniki BEL.
- III. — **Wiązanka tańców narodowych.**
- IV. — Po raz pierwszy wystąpi **własny zespół z bogatym programem wokalnemuzyycznym.**

Początek o godzinie 16.30.

Obficie zaopatrzone bufet.

Metro : SABLONS.

Dawno nie byłem w Polsce, ale w polskim kościółku w Potigny czuję się tak jakbym wrócił do kościółka z rodzinnej wioski, do kościółka moich dziecinnych lat.

F. T.

Tydzień Emigracji

Czwartek 11 listopada

HOUDAIN (P. de C.) — Z okazji święta Niepodległości KTM zamówiło Mszę św. w intencji zmarłych członków towarzystw wchodzących w skład KTM oraz urządziło akademię w sali p. Pawłowskiego.

LE CREUSOT (S. et L.) — Kolo Kombatanów złożyło wieniec pod pomnikiem poległych w ramach uroczystości organizowanej przez merostwo. Po południu w sali polskiej odbyła się akademie, której program wypełnił zespół amatorski pod kierownictwem p. Zawojskiego.

HARNES (P. de C.) — 40-ta rocznica Kola Muzycznego „Wesołość” połączona z akademią i wieczorkiem dla członków Kola i ich rodzin.

Niedziela 14 listopada

CALONNE-RICOUART (P. de C.) — Młodzież z KSMP uczciła patrona młodzieży, św. Stanisława Kostkę, wspólną Mszą św. i akademią w sali parafialnej w czasie której popisywała się młodzież KSMP z Houdain, Divion i Calonne-Ricouart.

AULNAY-SOUS-BOIS (S. et O.) — Z okazji święta patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki, miejscowa młodzież oraz KSMP Dammarie-les-Lys dało bogaty program na akademii urządzanej z tej okazji. Cały dochód przeznaczono na cele Komisji Oświatowej.

VALENCIENNES (Nord) — W sali domu Misjonarzy Oblatów odbył się walny zjazd PZK okręgu Valenciennes, na którym wysłuchano sprawozdań oraz omówiono wytyczne na rok następny.

HOUDAIN (P. de C.) — Tow. św. Barbary urządziło doroczny wieczorek towarzyski.

MERLEBACH (Moselle) — Kolo Przyjaciół Harcerstwa II Niezależnego Okręgu ZHP urządziło „Obchód Niepodległości” ze Mszą św. za Polskę i akademią w sali Colson. W programie występ Ireny Markiewicz, chóru św. Cecylii i zespołów harcerskich.

VENDIN-LE-VIEIL (P. de C.) — Stowarzyszenia KSMP wchodzące do okręgu Lens zjechały się do sali „Foyer Municipal” na akademię ku czci św. Stanisława Kostki. Program wypełniły stowarzyszenia z Rowroy, Harnes, Lens, Wingles i Auchy. Specjalny autobus dowoził uczestników z dalszych stron. Do wieczornej zabawy przygrywała orkiestra Baszyńskiego.

RESSAIX (Belgia) — Staraniem KSMP miejscowego odbył się w Domu Polskim wieczorek towarzyski na uczczenie św. Stanisława Kostki, Patrona młodzieży.